

Elżbieta Wojnicka

ROLA STOWARZYSZENIA TWÓRCÓW
WŁAŚCIWEGO ZE WZGLĘDU NA RODZAJ TWÓRCZOŚCI
W PROCESIE O OCHRONĘ AUTORSKICH
DÓBR OSOBISTYCH TWÓRCY

Prawo autorskie przyznaje przede wszystkim twórcy możliwość dochodzenia ochrony w razie naruszenia jego dóbr osobistych. Legitymacja czynna podmiotu, który stworzył dzieło, nie budzi wątpliwości, jeżeli bezprawne wkroczenie w sferę osobistości nastąpiło za życia poszkodowanego, w warunkach umożliwiających podejmowanie przez niego decyzji. Wskazanie uprawnionego staje się zadaniem trudniejszym, gdy niedozwolone działanie odbywa się co prawda za życia twórcy, ale zachodzą okoliczności powodujące, że on sam nie może zapobiec naruszeniom. Problem ten powstaje również w przypadku naruszeń dokonanych po śmierci twórcy.

W obu powyższych sytuacjach brak przyznania innym podmiotom uprawnień do podejmowania czynności, których celem jest, ogólnie mówiąc, ochrona dzieła, prowadziłby do swobodnego dysponowania utworem przez odbiorców. Stan taki jest oczywiście niezadowalający, zważywszy na możliwość pozbawienia twórcy autorstwa, pomniejszania wartości dzieła przez przeróbki wątpliwej jakości lub publikowania utworu nie przeznaczonego do rozpowszechniania. Wobec tego pojawia się konieczność ustawowego upoważnienia pewnych osób, poza twórcą, do występowania z żądaniem ochrony autorskich dóbr osobistych zarówno za jego życia, jak i po śmierci.

Ogólna reguła zezwalająca na działanie tych podmiotów nie wskazuje jeszcze kręgu uprawnionych ani zakresu możliwych do podejmowania czynności. Ustawodawca może zlecić realizację ochrony: zainteresowanym osobom fizycznym, wyznaczonym organom państwowym albo organom społecznym lub samorządowym.

Naturalną konsekwencją więzów krwi łączących zmarłego twórcę

z krewnymi jest powierzenie w pierwszej kolejności tej właśnie grupie podmiotów uprawnień do czuwania nad nienaruszalnością utworu. Dopóki ochrona autorskich dóbr osobistych jest skutecznie sprawowana przez wskazanych w ustawie albo określonych przez twórcę jego bliskich, dopóty odbiorcy dzieła mają pewność, że nie zostaną podjęte czynności zniekształcające treść lub wypaczające sens utworu. Jeśli jednak uprawnione osoby nie wywiązują się z ciążących na nich powinności albo też podmiotów upoważnionych w ogóle nie ma, niezbędne jest wprowadzenie takich środków ochrony, które zapewnią niezakłóconą percepcję dzieła. Dysponowanie roszczeniami powinno wobec tego zostać przekazane podmiotom, które są wyrazicielami woli szeregu osób dotkniętych faktem naruszenia a jednocześnie zmierzają do celu, jakim jest zachowanie w stanie niepogorszonym dorobku twórczego poszkodowanego. Warunkiem skutecznego działania upoważnionych jest ich istnienie w chwili bezprawnego wkroczenia w sferę autorskich dóbr osobistych lub po dokonaniu naruszenia. Okoliczność, że uprawnione podmioty nie miały bytu za życia twórcy, jest przy tym bez znaczenia.

Uwzględniając powyższe zasady prawodawca polski w ustawie o prawie autorskim z 1952 r. przyznał legitymację czynną małżonkowi, dzieciom, rodzicom i rodzeństwu poszkodowanego (art. 53 § 2 ust. o pr. aut.) oraz stowarzyszeniu twórców właściwemu ze względu na rodzaj twórczości (art. 54 ust. o pr. aut.).

Sytuacja wymienionych osób fizycznych zawsze budziła żywe zainteresowanie. W szczególności, wychodząc z założenia, że są one uprawnione do realizacji tzw. *droit moral*, próbowano wyjaśnić naturę tego prawa oraz wskazać zmiany, którym podlega ono po śmierci twórcy. Jednocześnie zastanawiano się nad prawidłowym określeniem przedmiotu ochrony i interesów stanowiących przesłankę wykonywania prawa. Stosunkowo mniej miejsca poświęcono upoważnionym podmiotom nie będącymi osobami fizycznymi. Wynika to prawdopodobnie z faktu, że stowarzyszenia twórców nie występowały samodzielnie z procesowymi żadaniami ochrony autorskich dóbr osobistych, których rozstrzygnięcia mogłyby pobudzać do refleksji. Dotychczasowa bierność stowarzyszeń sprawia, że nie należy przeceniać praktycznego znaczenia ich powództw. Mimo to uważam, że pewne problemy teoretyczne wiążące się z pozycją stowarzyszeń w procesach o ochronę autorskich dóbr osobistych, właściwe tylko tym podmiotom, zasługują na uwagę i omówienie. Nie można też wykluczyć prawdopodobieństwa zwiększenia się aktywności stowarzyszeń. To korzystne zjawisko spowodowałoby konieczność rozwikłania szeregu wątpliwości dotyczących zasad uczestnictwa stowarzyszeń w postępowaniu cywilnym.

Będę zatem zajmowała się pozycją stowarzyszenia twórców w procesie o ochronę autorskich dóbr osobistych, traktując inne wiążące się z tym zagadnienia (dotyczące zwłaszcza uprawnionych osób fizycznych) jedynie marginesowo.

Dopuszczenie do działania czynnika oficjalnego w dziedzinie obrony praw twórcy odpowiada tendencjom współczesnych prawodawstw. Nie zawsze jednak rozwiązanie takie było powszechnie aprobowane. Wydaje się, że celowe jest przedstawienie, choćby skrótowe, rozwoju historycznego tej instytucji.

W 1920 r. na polecenie Komisji Kodyfikacyjnej F. Zoll opracował projekt polskiej ustawy autorskiej. Wśród postanowień dotyczących prawa osobistego znalazła odzwierciedlenie myśl o konieczności upoważnienia niektórych podmiotów do występowania po śmierci twórcy z żądaniem ochrony naruszonego dzieła¹. Autor projektu zdawał sobie sprawę — jak sam pisał — że sprzeczności występującej między zasadą nienaruszalności praw osobistych *mortis causa* a przyznaniem innym osobom niż twórca uprawnień do dochodzenia ochrony *droit moral*. Mimo tego, ze względu na doniosłość praktyczną problemu, w art. 62 projektu przyznano małżonkowi, dziedzicom i krewnym zmarłego możliwość „wniesienia skargi [...] mającej na celu represję krzywd osobistych twórcy”². Następnym podmiotem, który działając w obronie interesów publicznych miał prawo wytoczenia samodzielnego powództwa, było Ministerstwo Sztuki i Kultury zastępowane w procesie przez organy Prokuratury Generalnej.

Nowatorskie rozwiązanie zaproponowane przez F. Zolla nie znalazło aprobaty w Subkomitecie. Dla uprawnień osób fizycznych znaleziono usprawiedliwienie w przysługujących im prawach spadkowych, które dotyczą co prawda interesów majątkowych, ale pośrednio dotyczą również sfery osobistości. Zdecydowanie wystąpiono natomiast przeciwko upoważnieniu do działania organu publicznego, kwestionowano również legitymację czynną Prokuratury Generalnej³.

Ostatecznie w ustawie o prawie autorskim z 1926 r. nie znalazło się postanowienie przyznające temu ostatniemu podmiotowi inicjatywę wszczęcia procesu. Myśl o konieczności ochrony autorstwa i nietykalności utworu nie została jednak przez F. Zolla zarzucona. Do jej ugruntuowania przyczyniły się rozwiązania normatywne zawarte w innych

¹ F. Zoll, Tzw. „droit moral” w dziedzinie prawa autorskiego, „Czasopismo Prawne i Ekonomiczne” 1929, R. 25, s. 284—285.

² Ibidem, s. 289.

³ Ibidem, s. 290.

europęjskich ustawach wydanych w okresie międzywojennym⁴. Droga skutecznie prowadząca w innych ustawodawstwach kontynentalnych do ochrony praw osobistości po śmierci twórcy przez uznanie istnienia wymagającego ochrony interesu publicznego okazała się na gruncie polskim zawodna. Dylemat pomiędzy niemożnością przenoszenia praw osobistych a koniecznością przyznania uprawnień do ochrony *droit moral* twórcy po jego śmierci został przez autora projektu z 1920 r. rozstrzygnięty zatem w inny sposób. F. Zoll przyjął, że prawa osobiste twórcy po jego śmierci istnieją nadal, ponieważ wiecznie żyje osobistość twórcy. Nie trwa ona jednak jako byt samoistny a wyraża się w pozostawionych przez twórcę dziełach, które stanowią jej kontynuację. Usankcjonowanie istnienia osobistości zmarłego nastąpić miało przez nadanie utworom charakteru osób prawnych.

Przedstawiona koncepcja nie doczekała się jednak kształtu ustawowego a jej krytyka, przeprowadzona przez S. Wróblewskiego, skłoniła autora do dokonania daleko idących modyfikacji w rozumieniu pojęcia *droit moral*⁵. Ich rezultatem było uznanie, że termin ten obejmuje swoim zakresem obok praw osobistych twórcy i innych — wyznaczonych przez niego lub ustawę — osób, także „prawo publiczne społeczeństwa do represji wszelkich czynów, zniekształcających pozostałe po śmierci twórcy dzieło lub wprowadzających w błąd co do osoby ich twórcy”. Prawo publiczne powstawało z momentem udostępnienia dzieła przez twórcę publiczności i istniało w zasadzie wiecznie. Wobec tego już za życia poszkodowanego uprawnione podmioty zobowiązane były do podjęcia akcji mającej na celu realizację prawa publicznego, jeżeli sam twórca zaniechał ochrony. Tym bardziej występowały po jego śmierci przeciwko naruszającym, których działaniom nie zapobiegali „opiekunowie” dzieła należącego do kręgu rodziny⁶.

F. Zoll rozwiązując zasadnicze zagadnienie konstrukcyjne, pozostawił poza zakresem swojego zainteresowania ostateczne wskazanie podmiotu realizującego uprawnienia wynikające z prawa publicznego. Postulował jedynie przekazanie możliwości decydowania o wszczęciu procesu „bardzo wysoko pod względem kulturalnym postawionym związkom, czy organom państwowym”⁷.

⁴ *Ibidem*. Prawo autorskie rumuńskie z 1923 r. zaleciło Ministerstwu Sztuki i Kultury oraz Akademii strzeżenie *droit moral* po jego śmierci, ustawa włoska z 1925 r. powierzyła to zadanie prokuratorowi, a prawo czechosłowackie z 1926 r. — publicznym i prywatnym korporacjom, które z mocy ustawy lub statutu zajmowały się sprawami literatury i sztuki.

⁵ *Ibidem*, s. 291.

⁶ *Ibidem*, s. 300.

⁷ *Ibidem*, s. 301.

Argumenty twórcy polskiej ustawy o prawie autorskim przesądziły o dokonaniu w dniu 22 marca 1935 r. zmiany tego aktu prawnego. Nowela uwzględniła propozycję F. Zolla dotyczącą powierzenia instytucji publicznej prawa dochodzenia ochrony naruszonego dobra osobistego twórcy. Artykuł 63 ust. 2 pr. aut. stanowił, że niezależnie od małżonka, rodziców, zstępnych oraz rodzonych braci i sióstr zmarłego „po śmierci twórcy może wnieść pozew samodzielny z art. 62. Prokuratoria Generalna Rzeczypospolitej Polskiej w interesie publicznym, na polecenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Pozew może również obejmować żądanie pokutnego”.

Wyraźne sformułowanie przepisu wskazywało, że Prokuratoria Generalna nie była uprawniona do wszczęcia postępowania za życia poszkodowanego twórcy. Po jego śmierci mogła wystąpić, jeżeli spełnione zostały dwie przesłanki ustawowe⁸:

- 1) za wytoczeniem powództwa przemawiał interes publiczny,
- 2) Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego poleciło rozpoczęcie procesu.

W piśmiennictwie było niesporne⁹, że sąd nie został upoważniony do badania, czy w konkretnej sprawie zachodzi potrzeba ochrony interesu publicznego. Uznawano, że art. 63 ust. 2 pr. aut. jest normą z dziedziny prawa administracyjnego, obejmującą swą mocą wiążącą Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, a nie przepisem procesowym skierowanym do sądu. Takie ujęcie prowadziło do wniosku, że w postępowaniu cywilnym Prokuratoria Generalna była zobowiązana wyłącznie do przedstawienia organowi orzekającemu polecenia Ministerstwa.

Ochrona praw osobistości zmarłego twórcy realizowana była przez Prokuratorię w drodze samodzielnego powództwa, mającego niezależny byt od roszczeń osób bliskich. W razie wszczęcia postępowania przez obie grupy uprawnionych podmiotów Prokuratoria Generalna — jak podkreślał S. Ritterman¹⁰ — pozostawała wobec osób fizycznych w stosunku współuczestnictwa niejednolitego. Konsekwencją tego była możliwość wytoczenia przez organ publiczny powództwa mimo trwania procesu wszczętego przez bliskich twórcy, a nawet rozpoczęcia przez niego sprawy po prawomocnym uwzględnieniu lub oddaleniu pozwu osób wskazanych w art. 63 ust. 1 pr. aut. Orzeczenie zapadłe w takim

⁸ Za S. Rittermanem, *Komentarz do ustawy o prawie autorskim*, Kraków 1937, s. 344.

⁹ Obecnie także S. Grzybowski w dziele zbiorowym: S. Grzybowski, A. Kopff, J. Serda, *Zagadnienia prawa autorskiego*, Warszawa 1973, s. 261 (dalej *Zagadnienia...*).

¹⁰ Ritterman, *op. cit.*, s. 344.

postępowaniu uważane było w stosunku do Prokuraturii Generalnej za *res inter alios gesta*. Uznanie samodzielności powództwa organu oficjalnego nie stało na przeszkodzie — w razie równoległego trwania spraw zainicjowanych przez wszystkich uprawnionych — połączeniu ich w trybie art. 233 d.k.p.c.¹¹

Uprawnienia Prokuraturii Generalnej nie pokrywały się w pełni ze sferą możliwości upoważnionych do działania osób fizycznych. Organ ten był legitymowany do żądania zasądzenia pokutnego, które w braku przepisu szczególnego określającego instytucję umocowaną do odbioru przypadało Skarbowi Państwa. Nie mógł natomiast skutecznie udzielać zezwoleń na rozpowszechnianie opracowań utworów zmarłego twórcy. To ograniczenie nie stało na przeszkodzie wszczęciu postępowania w interesie publicznym, jeżeli krewni powołani do wyrażania zgody na wykonywanie autorskich praw zależnych przekroczyli zakres przysługujących im uprawnień ze szkodą dla „integralności, godności i wartości dzieła”¹².

Nowa ustawa o prawie autorskim z 1952 r. wprowadziła pewne zmiany do opisaney konstrukcji. Zgodnie z treścią przytaczanego już art. 54 ust. o pr. aut. „z powództwem o ochronę autorskich dóbr osobistych twórcy może również wystąpić stowarzyszenie twórców właściwe ze względu na rodzaj twórczości”.

Nawet bez konieczności prowadzenia pogłębionej analizy można dostrzec następujące różnice w stosunku do dawnego stanu prawnego:

- 1) legitymację czynną przyznano stowarzyszeniu twórców właściwemu ze względu na rodzaj twórczości,
- 2) nie wprowadzono zastrzeżenia o dopuszczalności wytoczenia pozwu tylko po śmierci poszkodowanego,
- 3) pominięto wzmiankę o ochronie interesu publicznego jako przesłance żądania,
- 4) przyznano stowarzyszeniu twórców prawo działania z własnej inicjatywy, bez potrzeby uzyskiwania polecenia lub zezwolenia wskazanego przez ustawę organu.

O ile pod rządą ustawy o prawie autorskim z 1926 r. reguły uczestnictwa w postępowaniu cywilnym Prokuraturii Generalnej jako organu państwowego były znane, o tyle prawo autorskie z 1952 r. nie daje wskazówek co do statusu stowarzyszenia. Należy zatem zastanowić się przede wszystkim nad ogólnymi zasadami występowania tego podmiotu w sprawach o ochronę dóbr osobistych twórcy. Zagadnienia szczegółowe zostaną omówione w dalszej części artykułu.

¹¹ *Ibidem*, s. 345; Grzybowski, *Zagadnienia...*, s. 261.

¹² Ritterman, *op. cit.*, s. 345.

Jest poza sporem, że ogólną postawę normatywną legitymującą stowarzyszenie do działania stanowi art. 54 ust. o pr. aut. Treść przepisu nie wyjaśnia jednak wszystkich wątpliwości i dlatego pojawia się skłonność do poszukiwania konkurencyjnej podstawy, która rozstrzygnęłaby je w sposób ostateczny. Dopuszczenie do wystąpienia w procesie cywilnym w charakterze powođa innego podmiotu niż poszkodowany jest znane kodeksowi postępowania cywilnego. Artykuł 8 k.p.c. stanowi, że „organizacje społeczne ludu pracującego, których zadanie nie polega na prowadzeniu działalności gospodarczej, mogą w wypadkach przewidzianych w ustawie dla ochrony praw obywateli spowodować wszczęcie postępowania, jak również brać udział w toczącym się postępowaniu”. W pierwszej chwili wydaje się, że konkretyzujące to postanowienie przepisy szczegółowe mogłyby stanowić właściwą płaszczyznę rozważań związanych z uczestnictwem w sporze stowarzyszenia twórców. Takie spostrzeżenie okazuje się jednak błędne przy dokładniejszej lekturze dalszych norm k.p.c. Artykuł 61 k.p.c., zawierający wyczerpujące wyliczenie spraw, w których organizacje społeczne ludu pracującego mogą wytaczać powództwa na rzecz obywateli i wstępować do postępowania w każdym jego stadium, nie obejmuje powództw o ochronę autorskich dóbr osobistych twórcy. Ponadto w zarządzeniu ministra sprawiedliwości z 13 lipca 1965 r. w sprawie ustalenia wykazu organizacji społecznych ludu pracującego, które mogą wytaczać powództwa na rzecz obywateli oraz których przedstawiciele mogą występować jako pełnomocnicy procesowi¹³, nie wymieniono stowarzyszeń twórców właściwych ze względu na rodzaj twórczości¹⁴. Wobec tego art. 54 ust. o pr. aut. w dalszym ciągu musi pozostać ogólną podstawą rozważań.

Ocena, że jest podstawą niedoskonałą, pojawia się już przy próbie udzielenia odpowiedzi na pytanie, czy stowarzyszenie twórców ma prawo do wytoczenia powództwa tylko za życia poszkodowanego, czy tylko — tak jak przewidywała ustawa z 1926 r. — po śmierci twórcy. Zagadnienie to zostało obszernie opracowane przez W. Serdę¹⁵. Autor przedstawiając argumenty przeciwko czasowemu ograniczeniu stowarzyszenia słusznie zauważa, że wykładnia systemowa przepisu dowodzi istnienia legitymacji czynnej stowarzyszenia zarówno za życia, jak i po śmierci twórcy. Artykuł 54 ust. o pr. aut. zamieszczony został bezpośrednio po przepisie regulującym uprawnienia podmiotów będących

¹³ „Monitor Polski”, nr 37, poz. 213, z późn. zm.

¹⁴ Na okoliczność tę zwraca uwagę W. Serda: *Droit moral po śmierci twórcy*, „Zeszyty Naukowe UJ” 1978, Prace z wynalazczości i ochrony własności intelektualnej, z. 17, s. 120—121.

¹⁵ *Ibidem*, s. 122—123.

osobami fizycznymi (art. 53 ust. o pr. aut.). Z natury rzeczy wynika, że twórca może wyłoczyć powództwo tylko za swego życia (§ 1), natomiast wskazane w § 2 osoby fizyczne, zgodnie z wyraźną treścią przepisu, po jego śmierci. Artykuł 54 ust. o pr. aut. nie zawierający żadnych odrębnych określeń co do czasu wszczęcia postępowania daje zatem stowarzyszeniu prawo wystąpienia o ochronę dóbr osobistych twórcy tak za jego życia, jak i po śmierci. Także — zdaniem autora — argumenty natury celowościowej przemawiają za bronionym stanowiskiem. Wyłączenie możliwości samodzielnego działania twórcy ma miejsce nie tylko po jego śmierci, ale również wtedy, gdy poszkodowany jest chory, zwłaszcza psychicznie, pozostaje w zależności finansowej od wydawcy albo znajduje się w sytuacji zagrożenia¹⁶. Przedstawione wypadki stanowią właściwe pole do interwencji stowarzyszenia za życia twórcy¹⁷.

Przyłączając się do poglądu reprezentowanego przez W. Serdę, chciałabym zwrócić uwagę na konieczność uzupełnienia przesłanek procesowych skutecznego wszczęcia postępowania przez stowarzyszenie za życia twórcy o element dodatkowy, mianowicie brak przeciwej wystąpieniu woli poszkodowanego. W tym miejscu sygnalizuję jedynie możliwość powstania sprzeczności pomiędzy inicjatywą stowarzyszenia żądającego ochrony a stanowiskiem twórcy negującego zasadność powództwa. Próba rozstrzygnięcia tej kolizji zostanie podjęta w toku dalszych wywodów a jej celem będzie udowodnienie, że powoływanie się na ogólnie ujęty interes społeczny nie może uniemożliwić swobodnego dysponowania roszczeniem wynikającym z prawa podmiotowego.

Wątpliwości związane z wykładnią art. 54 ust. o pr. aut. nie ograniczają się tylko do przedstawionego zagadnienia. Po przesądzeniu, że stowarzyszenie zostało uprawnione do wniesienia pozwu także za życia twórcy, zastanowić się wypada, czy może ono wstąpić do procesu wszczętego przez samego poszkodowanego. Odpowiedzi przeczącej udziela W. Serda¹⁸, powołując się na treść analizowanego przepisu, który nie upoważnia stowarzyszenia do podjęcia tej czynności.

Wydaje się, że proponowana wykładnia art. 54 ust. o pr. aut. jest zbyt rygorystyczna. Jak już wspomniano, przepis został sformułowany lakonicznie i stanowi jedynie ogólną podstawę uprawniającą do działania. W dalszej części będę starała się wykazać, że w celu bliższego określenia pozycji stowarzyszenia w procesie zachodzi konieczność odwołania się do innych unormowań. Obecnie poprzestaję tylko na

¹⁶ *Ibidem*, s. 123.

¹⁷ Rozwiązanie takie aprobuje też, choć z pewnymi zastrzeżeniami, Grzybowski, *Zagadnienia...*, s. 263.

¹⁸ Serda, *op. cit.*, s. 121.

wskazaniu, że stowarzyszenie może występować zamiast lub obok twórcy. Nie ma zatem przeszkód, by poszkodowany wstąpił do sprawy wszczętej przez stowarzyszenie. Takiej możliwości art. 54 ust. o pr. aut. wyraźnie w swej treści nie przewiduje, a mimo to nie jest ona kwestionowana. Sądzę, że to co powiedziano o sytuacjach, w których interwencja stowarzyszenia jest pożądana, ma odpowiednie zastosowanie do stanu po wytoczeniu samodzielnego powództwa przez twórcę. Jeżeli mimo wszczęcia procesu poszkodowany na skutek choroby, niezaradności albo obawy, nie strzeże należycie swych praw, z pomocą winno mu przyjść stowarzyszenie. Brak dokładnego wskazania takiej możliwości przez ustawodawcę, wobec ramowego charakteru przepisu, niczego jeszcze ostatecznie nie przesądza. Ponadto twierdzić można, że jeżeli organ oficjalny ma legitymację do rozpoczęcia postępowania i brania w nim udziału nawet samodzielnie po stronie powodowej, to tym bardziej jest uprawniony do przyłączenia się i występowania w sprawie wszczętej przez inną osobę, gdy uzna, że jej dobro tego wymaga. Obawy związane z nadmiernym skrepowaniem twórcy w procesie są nieuzasadnione, ponieważ postępowanie stowarzyszenia w granicach szeroko ujętej swobody działania musi w każdym wypadku uwzględnić wolę poszkodowanego, aby nie uchybić przysługującej mu możliwości dysponowania roszczeniem. Zagadnienie jest dyskusyjne, ale — jak należy sądzić — nie ma potrzeby szukania jego rozwiązania w art. 8 k.p.c.¹⁹ Przepis ten został już wyżej wyłączony z kręgu rozważań jako nie obejmujący swą hipotezą omawianej instytucji.

Następny problem, który pojawia się w trakcie lektury art. 54 ust. o pr. aut., dotyczy określenia stowarzyszenia legitymowanego do działania na rzecz twórcy. Spostrzeżenia poczynione w tym zakresie przez W. Serdę zasługują w pełni na aprobatę. Autor stwierdza, że uprawnienia stowarzyszenia wynikają z wyraźnych postanowień prawa autorskiego a dopuszczalność wystąpienia nie jest uwarunkowana uzyskaniem dodatkowego pełnomocnictwa od twórcy. Uniezależnienie to jest szczególnie ważne w razie żądania ochrony dzieł twórców nieżyjących. Wszczęcie procesu przez stowarzyszenie jest możliwe także w sytuacji, gdy poszkodowany do niego nie należy lub nie należał, a nawet wówczas jeżeli powodowe stowarzyszenie nie istniało za życia twórcy. O ochronę autorskich praw osobistych poszkodowanego, który uprawiał kilka rodzajów twórczości, może — w zależności od charakteru naruszonego dzieła — wystąpić to stowarzyszenie, które w konkretnym wypadku jest właściwe dla danego typu twórczości. Jeżeli dzieło łączy w sobie cechy kilku jej rodzajów, legitymowane będą stowarzy-

¹⁹ Argumentację taką zdaje się proponować W. Serda — *ibidem*, s. 121.

szenia skupiające autorów uprawiających twórczość znajdującą wyraz w chronionym utworze²⁰. Zasady te znajdują zastosowanie, jeżeli twórca nie wyraził innej woli (art. 53 § 2 ust. o pr. aut.). Dopuszczalne modyfikacje mogą dotyczyć upoważnienia innych jeszcze podmiotów, poza wskazanymi w ustawie, do wszczęcia procesu albo uprawnienia odmiennego stowarzyszenia niż właściwe ze względu na rodzaj twórczości.

Swoboda twórcy nie obejmuje jednak możliwości wyłączenia uprawnień stowarzyszenia do występowania z powództwem o ochronę dóbr osobistych po jego śmierci. Jestem zwolenniczką przyznania poszkodowanemu jak najdalej idących uprawnień w zakresie dysponowania roszczeniem w wypadku, gdy znając rodzaj i stopień dokonanego naruszenia uważa, że jest ono dopuszczalne. Nie wydaje się jednak możliwe, aby twórca mógł całkowicie pozbawić dzieło ochrony. Przez zniweczenie legitymacji czynnej stowarzyszenia twórca udzielałby niejako generalnego upoważnienia do podejmowania po jego śmierci czynności, których rezultatem byłoby zmniejszenie wartości utworu lub mylne informacje o autorstwie. Taki stan rzeczy wymaga interwencji nawet w przypadku wyrażonej za życia odmienną woli twórcy²¹.

Zasygnalizowany problem swobody w decydowaniu o losie roszczenia wymaga obecnie dokładniejszego opracowania. Punktem wyjścia niechaj będzie niesporne założenie, że stowarzyszenie twórców wytaczając samodzielnie powództwo o ochronę autorskich dóbr osobistych działa jako strona powodowa. Oczywiście, nie sposób poprzestać na tym stwierdzeniu. Przede wszystkim wyodrębnić należy dwa różniące się od siebie stany faktyczne, z którymi mamy do czynienia w takim wypadku. Po pierwsze, omówienia wymaga sytuacja procesowa spowodowana wniesieniem powództwa przez stowarzyszenie za życia twórcy. Po drugie, zastanowić się trzeba nad skutkami wszczęcia procesu po śmierci poszkodowanego.

Przyjrzyjmy się pierwszej z wymienionych możliwości. Wydaje się że dotyczące jej rozważania powinny przebiegać dwutorowo. Niezbędne jest bowiem określenie pozycji w procesie dwóch podmiotów: twórcy i stowarzyszenia. Ich działania będą z reguły zgodne, ale niekiedy ujawniona sprzeczność interesów spowoduje konieczność rozstrzygnięcia, któremu z nich przyznać pierwszeństwo ochrony. Ten pozornie umieszczony w sferze abstrakcji problem ma doniosłe znaczenie prak-

²⁰ *Ibidem*, s. 127—128. Tam też zasługujące na aprobatę uwagi na temat pojęcia „właściwe stowarzyszenie”.

²¹ Taki sam pogląd, wywodzący się jednak z odmiennych przesłanek, wyraził też W. Serda — *ibidem*, s. 129.

tyczne. Jego rozwiązanie umożliwi sprecyzowanie zasad uczestnictwa stowarzyszenia w procesach oraz określenie granic jego samodzielności w dokonywaniu czynności dyspozycyjnych, których skutki wiązać będą także twórcę.

Rozważania rozpoczniemy od próby dokładniejszego omówienia roli procesowej stowarzyszenia twórców w procesie cywilnym. Nie jest to zadanie łatwe, ponieważ ani ustawa o prawie autorskim, ani k.p.c. nie dają żadnych wskazówek w tym zakresie. Brak również publikowanych orzeczeń SN, które ustalałyby reguły uczestnictwa stowarzyszenia w procesach o ochronę autorskich dóbr osobistych twórcy. Niemożliwe jest zatem korzystanie z materiału prawnego rozstrzygającego bezpośrednio omawiany problem. Wobec tego zachodzi potrzeba sięgnięcia do takich rozwiązań normatywnych, które dotyczą sytuacji najbardziej doń zbliżonych. Lektura przepisów k.p.c. wskazuje, że w grę mogłyby wchodzić art. 7 i 55—60 k.p.c., regulujące udział prokuratora w procesie cywilnym. W toku rozważań nie może jednak ująć uwadze, że przepisy te znajdują różne zastosowanie w dwu odmiennych sytuacjach. Po pierwsze, w wypadku gdy prokurator zażąda wszczęcia postępowania, którego celem będzie ochrona autorskich dóbr osobistych twórcy, powołując się na konieczność ochrony praw obywateli lub interesu społecznego, będą one stosowane wprost²². Po drugie, należy stosować je odpowiednio — w procesie z powództwa stowarzyszenia twórców właściwego ze względu na rodzaj twórczości, które opiera swe wystąpienia na art. 54 ust. o pr. aut.

O ile pierwsza z tych nie budzi wątpliwości, gdyż wynika z wyraźnych postanowień k.p.c., o tyle druga wymaga dodatkowego udowodnienia. Wskazać trzeba te elementy charakteryzujące wystąpienia prokuratora i stowarzyszenia twórców, które są obu instytucjom wspólne i decydują o ich podobieństwie. Ramy artykułu nie pozwalają oczywiście na pogłębioną analizę tych zagadnień i dlatego ograniczam się tylko do wskazania dwóch cech podstawowych.

Sądzę, że argumentację należy rozpocząć od przypomnienia nie budzącego wątpliwości w literaturze procesu cywilnego poglądu, według którego jednym z zadań prokuratora w sprawach cywilnych jest ochrona interesu społecznego. Ta sama funkcja — zgodnie z twierdzeniami piśmiennictwa z dziedziny prawa autorskiego — spełniana jest przez stowarzyszenie twórców²³. Organizacja ta jest reprezentantem nie tylko własnego interesu, ale i przedstawicielem interesu społecznego.

Nie zawsze jednak ochrona abstrakcyjnego interesu społecznego

²² Tak zdaje się twierdzić Grzybowski, *Zagadnienia...*, s. 246; Serda, *op. cit.*, s. 121, przyp. 166.

²³ Por. przykł.: *ibidem*, s. 124—126 i cyt. tam literatura.

jest podstawową przesłanką wszczęcia postępowania. Najczęściej na plan pierwszy wysuwa się potrzeba obrony uzasadnionych praw jednostki. W takim wypadku celowe staje się ustalenie zasad uczestnictwa w postępowaniu cywilnym prokuratora i podmiotu wskazanego przez niego w powództwie oraz — odpowiednio — stowarzyszenia twórców i poszkodowanego autora. „Prokurator wytaczając powództwo na rzecz oznaczonej osoby — zgodnie z art. 55 zd. 1 k.p.c. — powinien ją wskazać w pozwie”. Stosownie zaś do art. 56 § 1 zd. 2 k.p.c. „osoba ta może wstąpić do sprawy w każdym jej stanie w charakterze powoda”. Treść przepisu wskazuje, że prokurator może wystąpić z inicjatywą rozpoznania sprawy i popierać powództwo samodzielnie — gdy podmiot normy materialnoprawnej przytoczonej w żądaniu nie wstąpi do wytoczonego na jego rzecz postępowania; może także działać obok niego — gdy poszkodowany przyłączy się do sprawy. Zasady zbliżone do wymienionych obowiązują również na gruncie prawa autorskiego. Prowadzą one do wniosku, że zarówno prokurator, jak i stowarzyszenie twórców zajmują pozycję podmiotów działających w cudzym interesie. Za życia twórcy właściwe stowarzyszenie jest bowiem legitymowane do wszczęcia procesu na rzecz autora, którego dobra osobiste doznały uszczerbku. Może ono w takim wypadku występować zamiast twórcy lub obok niego — gdy po wytoczeniu powództwa twórca przyłączy się do trwającego postępowania.

Okoliczność, że przedstawione i pobieżnie omówione cechy są wspólne dla obu podmiotów, pozwala przypuszczać, że przepisy o udziale prokuratora w procesie cywilnym mogą być odpowiednio stosowane do sytuacji stowarzyszenia występującego na rzecz twórcy. Zdaje sobie sprawę z wątpliwości, które budzić może powoływanie się na tak odległą analogię. Nie sposób jednak bez zastosowania przepisów o prokuraturze wyjaśnić większości spornych problemów.

Skoro podstawa normatywna rozważań jest znana, pora przejść do określenia zakresu swobody stowarzyszenia w podejmowaniu czynności procesowych, których skutki będą wiążące dla twórcy. Pierwszym z działań dokonywanych przez podmiot mający interes prawny w uzyskaniu korzystnego rozstrzygnięcia sporu jest wytoczenie powództwa. W piśmiennictwie prawa procesowego powszechnie akceptowany jest pogląd dający prokuratorowi możliwość wszczęcia procesu „niezależnie a nawet wbrew [...] woli poszkodowanego”²⁴. O ile na

²⁴ J. Jodłowski, *Glosa do uchwały składu 7 sędziów SN z 23 II 1970 r.*, III CZP 81/69, (OSNCP 1970, z. 7—8, poz. 119) — „Państwo i Prawo” 1970, z. 10, s. 614—615 i cyt. tam literatura; Z. Resich w dziele zbiorowym: B. Dobrzański, M. Lisiewski, Z. Resich, W. Siedlecki, *K.p.c. Komentarz*, t. 1, Warszawa 1975, s. 141 (dalej *K.p.c. Komentarz*).

gruncie prawa autorskiego można zgodzić się z pierwszą ewentualnością, tj. przyznaniem stowarzyszeniu inicjatywy rozpoczęcia postępowania niezależnie od woli twórcy, o tyle druga z nich — dopuszczalność wystąpienia wbrew decyzji uprawnionego — budzi daleko idące wątpliwości.

Z wszczęciem procesu przez stowarzyszenie działające niezależnie od woli poszkodowanego mamy do czynienia w kilku wypadkach. Tytułem przykładu wskażmy, że twórca może w ogóle nie wiedzieć o naruszeniu jego dóbr osobistych albo nawet będąc tego świadomy, nie wdawać się z jakichś powodów w spór. Bierna postawa nie przesądza jednak o negatywnym nastawieniu do procesu, którego celem byłaby ochrona autorskich dóbr osobistych. Przeciwnie, okoliczności występujące po stronie poszkodowanego wskazują na konieczność udzielenia mu pomocy. Wobec tego stowarzyszenie jest uprawnione do samodzielnego wniesienia pozwu na rzecz twórcy. On sam ma prawo wstąpienia do sprawy w każdym jej stanie jako powód. Sytuacja przedstawia się odmiennie, jeżeli twórca w sposób wyraźny neguje zasadność czynności stowarzyszenia. Interesy podmiotów uprawnionych do wdania się w spór z pozwanym nie są w tym przypadku zgodne. Próba rozstrzygnięcia problemu dopuszczalności wytaczania powództw wbrew woli twórcy nie może jednak sprowadzać się wyłącznie do abstrakcyjnego rozważania kolizji interesów i decydowania na tej podstawie o przyznaniu pierwszeństwa ochrony któremukolwiek z nich. Konieczne jest odwołanie się do przepisów k.p.c., które stanowią o dokonywaniu czynności dysponujących roszczeniem. Ta problematyka wiąże się z kolei bezpośrednio z wskazaniem granic swobody twórcy w decydowaniu o losie powództwa. Wobec tego, aby uniknąć zbędnych powtórzeń, rozstrzygnięcie spornego zagadnienia nastąpi przy omówieniu możliwych zachowań twórcy, na którego rzecz wytoczono pozew.

Odesłanie do dalszych rozważań nie zwalnia z obowiązku zastanowienia się nad następną kwestią, mianowicie dopuszczalnością podejmowania przez stowarzyszenia czynności dyspozycyjnych po wszczęciu postępowania. W art. 56 § 2 k.p.c. czytamy, że „prokurator nie może samodzielnie rozporządzać przedmiotem sporu”. Ta sama reguła znajduje zastosowanie również w przypadku działania stowarzyszenia. Zagadnienie jest zarówno w orzecznictwie, jak i piśmiennictwie w zasadzie niesporne²⁵. Podkreśla się, że podmiot występujący na rzecz

²⁵ Uchwała 7 sędziów z 23 II 1970 r. i glosa J. Jodłowskiego: cyt. w przyp. 23; Resich, *K.p.c. Komentarz*, s. 141. Jedynie W. Siedlecki omawiając art. 203 k.p.c. stwierdza, że w wypadku, „gdy osoba, na rzecz której prokurator wniósł pozew, nie przystąpiła do sprawy, cofnięcia pozwu na ogólnych zasadach wynikających z art. 203 k.p.c. może dokonać prokurator” — *K.p.c. Komentarz*, s. 371.

innej osoby i korzystający w procesie z jej praw nie może zawrzeć ugody, cofnąć pozwu ani ograniczyć lub zrzec się roszczenia. Zakaz obowiązuje nawet wtedy, gdy „rzeczywisty” powód nie przystąpił do sprawy. Dla uzasadnienia tego poglądu SN w uchwale składu 7 sędziów z 23 lutego 1970 r. (III. CZP 81/69; OSNCP 1970, z. 7—8, poz. 119) stwierdził, że prokurator nie jest stroną stosunku prawnego, z którego wypływa dochodzone roszczenie. Przedmiotem rozpoznania w sprawie jest uprawnienie przysługujące osobie wskazanej w pozwie. Ze względu na brak własnych roszczeń materialnych prokuratora nie może on dokonywać czynności stanowiących rozporządzenie przedmiotem sporu.

Wskazanie niektórych konsekwencji dopuszczenia do udziału w procesie cywilnym czynnika oficjalnego tylko z punktu widzenia jego sytuacji nie wyczerpuje obszernego tematu. Jak już zaznaczyłam, przy klasyfikacji wymagających omówienia problemów, związanych z wytoczeniem powództwa przez stowarzyszenie za życia poszkodowanego, nie mniej wątpliwości budzi pytanie o zakres samodzielności twórcy w dziedzinie dokonywania czynności procesowych dysponujących roszczeniem o ochronę autorskich dóbr osobistych. W piśmiennictwie prawa autorskiego zwrócono uwagę na doniosłość praktyczną tego problemu. Z najnowszych wypowiedzi dotyczących tematu przedstawienia wymagają wywody W. Serdy²⁶. Autor zwraca uwagę na mogącą występować w pewnych wypadkach kolizję interesów: twórcy, rezygnującego z dochodzenia ochrony naruszonego dobra, oraz stowarzyszenia, reprezentującego nie tylko interes własny, ale i ogólnospołeczny. Regułą jest zgodność tych interesów, lecz nie można wyłączyć sytuacji, w której będą one ze sobą sprzeczne. W takim wypadku należy rozstrzygnąć, któremu z nich zagwarantować ochronę. Według W. Serdy możliwe jest w tym względzie zajęcie jednego z dwu przeciwnych stanowisk. Istota pierwszego z nich sprowadza się do twierdzenia o wyższości interesu publicznego nad wszystkimi innymi. Ta cecha zezwala na wystąpienie z żądaniem ochrony dóbr osobistych żyjącego twórcy nawet wbrew jego wyraźnej woli. Zgodnie z drugim poglądem, wywodzącym się od F. Zolla, interes społeczny powinien ustąpić w razie konfliktu, ponieważ korzysta z ochrony w mniejszym zakresie niż prawo osobistości twórcy.

Oceniając przedstawione poglądy W. Serda podkreśla, że żaden z nich w swej czystej postaci nie nadaje się do obrony. Oba są zbyt skrajne i nie uwzględniają konieczności dążenia do zharmonizowania interesu twórcy i interesu społecznego. O wzajemnej relacji tych dwu kategorii decyduje szereg czynników. Niekiedy przewaga interesu spo-

²⁶ Serda, *op. cit.*, s. 124—127.

lecznego mogłaby wpłynąć hamująco na aktywność twórców. Ostatecznie autor, powołując się na treść art. 15, 52, 53 i 54 ust. o pr. aut. stwierdza, że w zasadzie interes osobisty twórcy powinien przeważać nad interesem społecznym. Taki wniosek nie przesądza jednak o prawie twórcy do swobodnego podejmowania decyzji o ochronie dzieła. Zdaniem W. Serdy twórca nie może „skutecznie, a więc w sposób wiążący inne podmioty *droit moral*, zrezygnować z ochrony swoich dóbr osobistych, a jeśli nie chroni ich należycie, z żądaniem ochrony może zgodnie z przepisem art. 54 pr. aut. wystąpić odpowiednie stowarzyszenie twórców, działające w interesie twórcy (obiektywnym) i realizując jednocześnie interes społeczny lub też tylko interes własny”. Autor na tle tej tak ogólnie sformułowanej tezy wyodrębnia dwie sytuacje, które mogą mieć miejsce w wypadku zaniechania przez twórcę ochrony swoich dóbr osobistych. W pierwszym przypadku twórca ma obiektywny interes uzasadniający rezygnację z wszczęcia procesu chroniącego jego prawa. Po stwierdzeniu tej okoliczności zostaje wyłączona możliwość wyloczenia powództwa przez stowarzyszenie twórców działające zamiast poszkodowanego. W pozostałych wypadkach, tj. „gdy twórca nie ma przeciwnego obiektywnego interesu”, stowarzyszeniu pozostawiona została w pełnym zakresie możliwość swobodnego decydowania o spełnieniu przesłanek warunkujących dopuszczalność wszczęcia postępowania. W obu wymienionych sytuacjach należy mieć jednak na względzie postanowienie art. 53 § 2 ust. o pr. aut. upoważniające twórcę do wyrażenia innej woli. Wiąże ona stowarzyszenie zarówno za życia, jak i po śmierci twórcy. Konkludując, W. Serda wyraża pogląd, że tylko taka wola twórcy, „która w świetle art. 5 k.c. uznawana jest jako nadużycie prawa”, nie wiąże stowarzyszenia twórców.

Oceniając zaproponowane rozwiązanie trudno oprzeć się wrażeniu, że zawiera ono szereg sformułowań niedookreślonych. Autor wprowadza pojęcie „obiektywnego interesu twórcy”, który powinien być respektowany przez stowarzyszenie. Niestety, nie wyjaśnia tego terminu, jak również nie wskazuje, w jakim wypadku mamy do czynienia z sytuacją przeciwną, tzn. brakiem obiektywnego interesu twórcy w zaniechaniu ochrony. Wątpliwości nie rozwiązuje konkluzja nakazująca badanie woli twórcy zgodnie z kryteriami określonymi w art. 5 k.c.

Wydaje się, że zagadnienia związane z oceną możliwości zrzeczenia się przez twórcę ochrony autorskich dóbr osobistych muszą być rozważane ze szczególną ostrożnością. Autorskie prawo osobiste, będące przecież jednym z praw osobistości, jest niezbywalne. Głoszący tezę o nieograniczonej swobodzie twórcy do rezygnacji z ochrony narazi się na zarzut praktycznego przekreślenia swoim twierdzeniem cechy

niezbywalności²⁷. Staje poza tym wobec konieczności polemiki z katerycznym poglądem M. Desbois, który na gruncie prawa francuskiego głosi, że zrzeczenie się przez autora obrony własnej osoby jest równoznaczne z popełnieniem „samobójstwa moralnego”²⁸. Tezę o całkowitym uzależnieniu decyzji co do wszczęcia postępowania cywilnego i zakresu udzielanej ochrony prawnej tylko od woli poszkodowanego należy zatem zmodyfikować. Z drugiej strony, nie można zupełnie pozbawić twórcy prawa do samodzielnego podejmowania decyzji w sprawie żądania lub rezygnacji z ochrony tych dóbr, których naruszenie właśnie on odczuwa najdotkliwiej. Zdanie poszkodowanego powinno w zasadzie wiązać inne podmioty legitymowane do działania.

W związku z tym przypomnijmy pewne nie budzące wątpliwości reguły prawa cywilnego dotyczące ochrony dóbr osobistych. Przesłanką warunkującą uwzględnienie roszczenia jest zagrożenie lub naruszenie dobra osobistego prawnie chronionego działaniem bezprawnym. Wśród okoliczności wyłączających bezprawność tradycyjnie umieszczano zgodę poszkodowanego. Nie sposób pominąć milczeniem faktu, że wykształciły się dwa przeciwstawne poglądy oceniające znaczenie tej okoliczności. Według pierwszego z nich zgoda uprawnionego nie usuwa zagrożenia lub naruszenia dobra osobistego ani nie pozbawia działania cechy bezprawności²⁹. Drugi pogląd przyjmuje jako ogólną zasadę, że zgoda poszkodowanego wyłącza bezprawność naruszenia dobra osobistego³⁰.

Poważne różnice zarysowane w tych stanowiskach tracą na znaczeniu, gdy uświadomimy sobie, że ich reprezentanci dopuszczają daleko idące wyjątki od rygorystycznie sformułowanych reguł. Szczegółowa analiza tych odstępstw jest dla naszych celów niepotrzebna. Wystarczy poprzestać na ogólnym zgodnym twierdzeniu, że w wielu przypadkach zagrożenie lub naruszenie dobra osobistego ma miejsce w razie podjęcia działania mimo braku na nie zgody uprawnionego³¹. Wśród dóbr tych wymienia się przykładowo: nazwisko twórcy, możliwość dokonywania zmian i uzupełnień utworu oraz swobodę decydowania o publikacji lub zaniechaniu udostępniania dzieła. Wobec tego osoba, która publikując utwór zataiła nazwisko twórcy, nie dopuszcza się naruszenia autorskich dóbr osobistych, jeżeli jej działanie poprzedzone

²⁷ Tak Grzybowski, *Zagadnienia...*, s. 245; Serda, *op. cit.*, s. 126.

²⁸ Za: C. Colombet, *Propriété littéraire et artistique*, Paris 1976, s. 129.

²⁹ S. Grzybowski, *System prawa cywilnego*, t. 1, *Część Ogólna*, Warszawa 1974, s. 300.

³⁰ A. Szpunar, *Ochrona dóbr osobistych*, Warszawa 1979, s. 161.

³¹ S. Grzybowski, *Ochrona dóbr osobistych według przepisów ogólnych prawa cywilnego*, Warszawa 1957, s. 119; idem, *System prawa...*, s. 300; Szpunar, *op. cit.*, s. 160.

zostało zezwoleniem twórcy. Tak samo zostanie ocenione zachowanie się tego, kto mając zgodę twórcy wprowadza zmiany i uzupełnienia w utworze. Uprawniony nie jest przy tym ograniczony terminem do wyrażenia decyzji. Jego zgoda na podjęcie wymienionych czynności udzielona po dokonaniu naruszenia stanowi okoliczność wyłączającą cechę bezprawności działania³². W obu wypadkach zostaje udaremniona celowość wytoczenia powództwa powołującego się na art. 52 ust. o pr. aut. jako materialnoprawną przesłankę roszczenia. Jeżeli pozew został wniesiony wcześniej — przed udzieleniem zgody — późniejsze wyrażenie zezwolenia połączone z dokonaniem jednej z czynności dyspozycyjnych spowoduje umorzenie postępowania (art. 355 § 1 k.p.c.).

Ocena skutków prawnych czynności twórcy komplikuje się wówczas, gdy zgoda nie została oświadczona wprost, ale uprawniony podejmuje działania, które wpływają na przebieg każdego postępowania cywilnego. Zagadnienie ich dopuszczalności i skuteczności będzie przedmiotem naszych uwag.

Jest poza sporem, że prawo procesowe zna instytucje cofnięcia pozwu, zrzeczenia się lub ograniczenia roszczenia. Poszkodowany w sprawie cywilnej dokonując jednej z wymienionych czynności dyspozycyjnych zamyka sobie drogę do korzystnego dlań rozstrzygnięcia sporu lub rezygnuje w części z dochodzonych uprawnień. Zdając sobie sprawę z możliwości wystąpienia różnych, nie zawsze zasługujących na aprobatę, motywów leżących u podstaw tych doniosłych decyzji, ustawodawca wprowadził kontrolę działalności powoda. Artykuł 203 § 4 k.p.c. stanowi, że „sąd uzna za niedopuszczalne cofnięcie pozwu, jak również zrzeczenie się lub ograniczenie roszczenia, jeżeli czynność taka jest niezgodna z prawem lub zasadami współżycia społecznego albo rażąco narusza usprawiedliwiony interes osób uprawnionych”. Z treści przepisu nie można wysunąć żadnych ograniczeń co do charakteru roszczenia. „W szczególności kodeks nie czyni różnicy między roszczeniami majątkowymi a niemajątkowymi [...] przyjmując dla wszystkich spraw te same kryteria jako w pełni wystarczające”³³. Należy sądzić, że na gruncie spraw o ochronę autorskich dóbr osobistych stwierdzenie rażącego naruszenia usprawiedliwionego interesu osoby uprawnionej będzie najczęstszym i najbardziej uchwytnym motywem uznania czynności dyspozycyjnej za niedopuszczalną. Znamienne jest przy tym, że k.p.c. nie poprzestaje w takim wypadku na żądaniu wystąpienia naruszenia usprawiedliwionego interesu. Kwalifikuje ten wymóg, podkreślając, że naruszenie musi być rażące. Sąd uzna zatem, że

³² *Ibidem*.

³³ Siedlecki, *K.p.c. Komentarz*, s. 375.

zachodzą przesłanki do zastosowania art. 203 § 4 k.p.c. np. wówczas, gdy powód pod wpływem wady oświadczenia woli lub z jakiegokolwiek innej przyczyny „działa na swoją niekorzyść lub niekorzyść innych osób uprawnionych albo nie zdaje sobie sprawy z następstw swej czynności”³⁴.

Kategoryczne stwierdzenie o równoznaczności rezygnacji z ochrony dóbr osobistych ze zrzeczeniem się w ogóle tych dóbr zostaje — ze względu na surowe ukształtowanie przesłanek kontroli rezygnacji — osłabione.

Wobec uznania, że przy spełnieniu szeregu wymogów formalnych dopuszczalne jest podejmowanie przez twórcę czynności dyspozycyjnych, decydujących o losie roszczenia, pora przystąpić do omówienia związanych z tym zagadnień szczegółowych. Zgodnie z uczynionym na wstępie założeniem, podstawę opisu wzajemnych relacji między twórcą a występującym zamiast lub obok niego stowarzyszeniem stanowić będzie orzecznictwo SN oraz wypowiedzi piśmiennictwa dotyczące udziału prokuratora w postępowaniu cywilnym. Wydaje się, że na zasadnicze pytanie: „Czy poszkodowany twórca może swobodnie dysponować przedmiotem procesu?” nie sposób odpowiedzieć jednoznacznie. Zagadnienie musi zostać odniesione do konkretnej rzeczywistości procesowej. W tym celu niezbędne jest wyodrębnienie dwóch odmiennych sytuacji:

- 1) powództwo nie zostało wytoczone;
- 2) pozew został wniesiony przez stowarzyszenie twórców właściwe ze względu na rodzaj twórczości, przy czym:
 - a) twórca nie wstąpił do sprawy w charakterze powoda,
 - b) twórca wstąpił do sprawy w charakterze powoda.

Omówmy po kolei wymienione możliwości.

Ad 1) Jeżeli żaden z uprawnionych podmiotów nie wystąpił z inicjatywą wszczęcia postępowania, roszczenie poszkodowanego pozostaje do jego dyspozycji. Twórca może nim rozporządzać. Jedną z postaci rozporządzania jest zrzeczenie się roszczenia procesowego. Po dokonaniu tej czynności stowarzyszenie zostaje pozbawione prawa do wniesienia powództwa o to roszczenie „z braku substratu dla żądania ochrony prawnej”³⁵. Tylko późniejsze wydanie przez sąd w trybie art. 203 § 4 k.p.c. orzeczenia uznającego niedopuszczalność zrzeczenia może uchylić tę negatywną przesłankę procesową. Wobec tego, nawiązując do wcześniej prowadzonych rozważań, stwierdzić należy, że stowarzyszenie nie jest uprawnione do wytoczenia powództwa wbrew woli

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ Jodłowski, *op. cit.*, s. 618.

twórcy, jeżeli brak jego akceptacji przyjmuje postać skutecznego zrzeczenia się roszczenia.

Ad 2a) O ile powyższe rozstrzygnięcie konfliktu pomiędzy twórcą a stowarzyszeniem nie wywołuje sporów, o tyle określenie wzajemnych stosunków tych podmiotów w drugiej z omawianych sytuacji wzbudza wiele wątpliwości. Przed przystąpieniem do bardziej szczegółowego przedstawienia stanowisk, które wykształciły się na gruncie nauki o postępowaniu cywilnym, przypomnieć należy pogląd S. Grzybowskiego, określający sytuację twórcy w procesie³⁶. Autor zastanawiając się nad możliwością wytoczenia powództwa zamiast twórcy stwierdził: „Ustawa nie przewiduje [...] dopuszczalności sprzeciwu twórcy, cała ocena zamyka się zatem w zbadaniu zasadności pozwu, przy czym jednak sąd może i powinien mieć na względzie oświadczenia twórcy”. Przedstawione zdanie nie precyzuje pojęcia „sprzeciw twórcy”. W szczególności nie określa: czy chodzi o sprzeciw w potocznym tego słowa znaczeniu, czy też termin ten obejmuje swoim zakresem czynności procesowe, np. w postaci cofnięcia pozwu lub zrzeczenia się roszczenia. Ostatni fragment wypowiedzi, nakazujący sądowi uwzględnienie oświadczeń twórcy, również nie może być rozumiany jednoznacznie. Pojęcie „oświadczenie” jest szerokie, obejmuje swoim zakresem także czynności dyspozycyjne. Jak zatem pogodzić prawną skuteczność oświadczenia twórcy w procesie z bezskutecznością sprzeciwu? Możemy przyjąć, jako jedną z prawdopodobnych, następującą interpretację stanowiska S. Grzybowskiego: twórca, który powziął wiadomość o wytoczeniu przez stowarzyszenie powództwa, nie może skutecznie zrzec się roszczenia, cofnąć pozwu ani też podjąć innych czynności pozaprocesowych, zmierzających do udaremnienia działania stowarzyszenia. Nie jest bowiem w fazie poprzedzającej rozprawę uprawniony do badania celowości pozwu i przesądzania o jego bezskuteczności. Dopiero w toku przewodu sądowego organ orzekający oceniając zasadność powództwa jako jedną z przesłanek tej oceny może potraktować fakty zawarte w zeznaniach twórcy. Jeżeli twórca cofnie wówczas pozew lub zrzeczenie się bądź ograniczy swoje roszczenia a działanie to będzie skuteczne w świetle art. 203 § 4 k.p.c., sąd w odpowiednim zakresie postępowanie umorzy (art. 355 § 1 k.p.c.).

Powracając do uczynionego założenia należy obecnie przedstawić dwa przeciwne stanowiska związane z omawianym zagadnieniem, które wykształciły się w literaturze i orzecznictwie procesu cywilnego. Pierwsze z nich, wyrażone w orzeczeniu SN z 28 IX 1971 r. ogranicza możliwość swobodnego działania twórcy. Zasadnicza myśl wyroku sprowa-

³⁶ Grzybowski, *Zagadnienia...*, s. 262.

dza się do stwierdzenia, że dopóki osoba, na rzecz której wytoczono powództwo, nie wstąpi do sprawy w charakterze powoda, dopóty może podejmować czynności procesowe zmierzające do zrealizowania uprawnień³⁷. Niedopuszczalne są wobec tego czynności wyłączające rozpoznanie sprawy przez sąd. Pogląd ten został zaaprobowany przez Z. Resichę³⁸. Autor uzasadniając go wywodzi, iż osoba, która dysponuje przedmiotem procesu wszczętego przez organ oficjalny, dokonuje czynności nieważnej (art. 58 k.c.), ponieważ jej działanie jest oceniane negatywnie w świetle art. 5 k.c.

Z poglądem tym nie można się zgodzić. Jak słusznie zwrócił uwagę E. Wengerek³⁹, wprowadzenie do procesu podmiotów, których zadaniem jest strzeżenie osób nieporadnych, miało na celu udzielenie pomocy tym osobom, a nie ich „ograniczanie w dysponowaniu [...] prawem podmiotowym”. Istotnie, ustawa nie wprowadza żadnego ograniczenia w tym zakresie i wobec tego nie ma „potrzeby krępowania podmiotów, które nie stały się jeszcze stronami w procesie cywilnym”. Argumenty te są przekonujące a ich rozwinięcie znajdujemy w drugim z reprezentowanych na gruncie k.p.c. stanowisk. W uzasadnieniu powoływanej już uchwały 7 Sędziów SN z 23 II 1970 r. czytamy, że poškodowany może zrzec się roszczenia po wytoczeniu powództwa przez prokuratora, jeżeli nie wstąpił do sprawy w trybie art. 56 § 1 k.p.c.

Pogląd SN został zaakceptowany w głosie do uchwały przez J. Jodłowskiego⁴⁰. Tok rozumowania — zarówno SN jak i glosatora⁴¹ — jest następujący: podmiot, na którego rzecz wytoczono powództwo nie staje się uczestnikiem postępowania, jeżeli nie wstąpi do sprawy w charakterze powoda. Nie może zatem stosować do jego sytuacji art. 73 § 2 zd. 2. k.p.c. stanowiącego, że „do zawarcia ugody, zrzeczenia się roszczenia albo uznania powództwa potrzeba zgody wszystkich współuczestników”. Wobec tego wracając na teren prawa autorskiego uznać trzeba, że twórca przed wstąpieniem do procesu może bez potrzeby uzyskiwania zgody stowarzyszenia swobodnie dysponować roszczeniem. W wypadku zrzeczenia się roszczenia poza procesem, czynność twórcy mogłaby być kwestionowana wyłącznie na zasadach ogólnych k.c. przy wzięciu pod uwagę art. 203 § 4 k.p.c.

³⁷ Orz. SN z 28 IX 1971 r. III PRN 63/71 cyt. przez Z. Resichę w *K.p.c. Komentarz*, t. 1, s. 143 oraz E. Wengerek, *Przegląd orzecznictwa SN w zakresie prawa cywilnego procesowego*, „Nowe Prawo” 1974, z. 7—8, s. 1052.

³⁸ Resich, *op. cit.*, s. 143.

³⁹ Wengerek, *op. cit.*, s. 1052.

⁴⁰ Glosa cyt. w przyp. 23, s. 618 i n.

⁴¹ Nie analizuję dokładniej ujawnionych różnic, ponieważ nie mają znaczenia dla omawianej sytuacji.

Sądzę, że pogląd ten zasługuje na aprobatę. Twórca, który nie wstępuje do procesu wytoczonego przez stowarzyszenie mimo tego, że nie zachodzą okoliczności ograniczające lub wyłączające jego swobodę działania, daje swoim zachowaniem dowód braku aprobaty dla inicjatywy czynnika oficjalnego. Bierność podmiotu uprawnionego nie jest jednak na gruncie prawa przesłanką unicestwienia akcji procesowej podjętej przez inną osobę. Wobec tego dopiero wyraźne oświadczenie twórcy ujawnione w sądowej lub pozasądowej czynności dyspozycyjnej ma walor prawny. Brak podstaw do uznania, że podmiot, którego dóbr dotyczy postępowanie i który wobec tego jest najbardziej zainteresowany jego wynikiem, został zupełnie pozbawiony przez ustawodawcę możliwości wpływania na byt i przebieg procesu. Takie ujęcie byłoby sprzeczne z zasadniczym celem przyznania ochrony, którym jest przecież zadośćuczynienie godnemu ochrony interesowi twórcy. Ponadto nasuwa się refleksja, że kategorycznie sformułowana teza orzeczenia z 28 IX 1971 r., zezwalająca poszkodowanemu tylko na popieranie powództwa wniesionego przez prokuratora nie może być, niezależnie od przytoczonych argumentów, w pełni stosowana w dziedzinie prawa autorskiego. Przypomnijmy, że zgoda twórcy wyrażona po nastąpieniu naruszenia wyłącza bezprawność działania sprawcy i co za tym idzie — żądanie ochrony. Powstaje pytanie, czy podobna sytuacja nie ma miejsca w razie zrzeczenia się roszczenia lub cofnięcia pozwu przez twórcę, który nie wstąpił do wytoczonego na jego rzecz procesu przez inny podmiot. Ustawa nie stawia żadnych wymogów formalnych, które miałyby wypełnić zgodę twórcy. Należy zatem, w myśl art. 60 k.c. przyjąć, że może być ona wyrażona w sposób dowolny. Cofając pozew „powód rezygnuje ze swego pierwotnego wniosku o wszczęcie i przeprowadzenie procesu w danej sprawie cywilnej”⁴². Zrzekając się roszczenia — powoduje wyłączenie możliwości wytoczenia w przyszłości nowego powództwa o to roszczenie”⁴³. Wobec tak daleko sięgających skutków czynności dyspozytywnych należy przyjąć, że zawierają one w sobie co najmniej dorozumianą zgodę twórcy wyrażoną *ex post*. Taki wniosek przesądza o konkluzji: w razie zrzeczenia się roszczenia i cofnięcia pozwu przez twórcę, który nie wstąpił do wytoczonego na jego rzecz przez stowarzyszenie procesu, organ orzekający powinien umorzyć postępowanie w sprawie (art. 355 § 1 k.p.c.).

Ad 2b) Ocena dopuszczalności swobodnego działania twórcy w zakresie dysponowania przedmiotem sporu komplikuje się, gdy wstąpił on

⁴² Siedlecki, *K.p.c. Komentarz*, s. 371.

⁴³ W. Broniewicz, *Postępowanie cywilne w zarysie*, Warszawa 1975, s. 139.

do procesu wszczętego przez stowarzyszenie twórców. W nauce postępowania cywilnego brak jednomyślnego rozstrzygnięcia tego problemu. Nie wdając się w rozważanie subtelnych różnic ujawnionych w poglądach głoszonych na gruncie k.p.c., wyodrębnić można dwa zasadnicze skrajne stanowiska rozstrzygające sporną kwestię.

Według jednego z nich twórca zachowuje swobodę działania mimo uczestnictwa w procesie; w myśl drugiego, może podejmować czynności tylko za zgodą podmiotu wszczynającego postępowanie. Oba poglądy wymagają dokładniejszego przedstawienia.

Reprezentantem pierwszego z nich jest SN. W cytowanej już uchwale składu 7 sędziów SN z 23 II 1970 r. stwierdzono, że zrzeczenie się roszczenia przez poszkodowanego, mimo niewyrażenia na tę czynność zgody przez prokuratora jest skuteczne. Uzasadnienie tego stanowiska należy zdaniem SN wywieść z treści art. 56 § 1 k.p.c., nakazującego odpowiednie stosowanie przepisów dotyczących współuczestnictwa jednolitego do omawianej sytuacji. Wyłączona jest wobec tego możliwość stosowania wprost art. 73 § 2 zd. 2 k.p.c., nakładającego na współuczestnika, który zamierza zawrzeć ugodę ze stroną przeciwną, zrzec się roszczenia albo uznać powództwo, obowiązek uzyskania zezwolenia na dokonanie tej czynności od pozostałych współuczestników. Artykuł 73 § 2 zd. 2 k.p.c. nie ma ponadto zastosowania dlatego, że „między osobą, która wstąpiła do sprawy wytoczonej na jej rzecz przez prokuratora, a prokuratorem nie istnieje w rzeczywistości żaden stosunek materialnoprawny, z którego wynikałoby, że wyrok dotyczyć ma niepodzielnie wszystkich współuczestników”. Ostatni z argumentów SN sprowadza się do twierdzenia, że materialnoprawny charakter roszczenia, które przysługuje wyłącznie poszkodowanemu, przemawia przeciwko odmiennemu traktowaniu skuteczności jego oświadczenia w procesie, po wstąpieniu do sprawy i poza postępowaniem. W tym zaś ostatnim wypadku SN — jak wskazano w pkt 2a) — przyznał poszkodowanemu swobodę w dysponowaniu roszczeniem.

Zwolennicy drugiego poglądu⁴⁴ wyrażają zgodne zapatrywanie wyłączające samodzielność twórcy, który wstąpił do wytoczonego na jego rzecz procesu. Uprawnienie prokuratora i organizacji społecznych ludu pracującego do wystąpienia z inicjatywą ochrony praw obywateli miało na celu umocnienie pozycji podmiotów wskazanych w art. 7 i 8 k.p.c.⁴⁵ Działają one na rzecz twórcy, ale w imię szeroko pojętego interesu społecznego. Zdaniem Z. Resicha⁴⁶ „między tym interesem

⁴⁴ Resich, *K.p.c. Komentarz*, s. 142; Siedlecki, *K.p.c. Komentarz*, s. 371; Jodłowski, *op. cit.*, s. 621.

⁴⁵ Jodłowski, *op. cit.*, s. 621.

⁴⁶ Resich, *K.p.c. Komentarz*, s. 142.

a interesami stron musi być harmonia, ale strona może jej nie dostrzegać, a nawet czasami świadomie ją burzyć. Prokurator zaś ma czuwać nad jej utrzymaniem i dlatego powinien sprzeciwić się takim aktom dyspozycyjnym, które harmonię tę mogłyby zakłócić". Osoba wstępująca do procesu, któremu początek dało powództwo prokuratora lub stowarzyszenia, nie może swoim działaniem udaremnić celu postępowania⁴⁷. Ocena czynności dyspozycyjnej twórcy wedle kryteriów wskazanych w art. 203 § 4 k.p.c., mogłaby nastąpić po wyrażeniu zgody na jej dokonanie przez pozostałych współuczestników⁴⁸. J. Jodłowski zwraca ponadto uwagę, że kontrola sądowa skuteczności zrzeczenia może okazać się bezprzedmiotowa. Będzie tak wówczas, gdy prokurator wyrażając zgodę na zrzeczenie oceni jego zasadność w świetle art. 203 § 4 k.p.c. i — w razie zezwolenia — cofnie pozew⁴⁹. Nie ma natomiast przeszkód, aby osoba, która wstąpiła do sprawy i dzięki temu stała się stroną powodową, samodzielnie dokonała cofnięcia pozwu⁵⁰. Będzie ono jednak oceniane — podobnie jak zrzeczenie — z punktu widzenia zgodności z prawem, zasadami współżycia społecznego i usprawiedliwionym interesem dokonującego czynności (art. 203 § 4 k.p.c.).

Wydaje się, że pogląd reprezentowany przez SN w uchwale składu 7 sędziów SN z 23 II 1970 r. może zostać zaakceptowany dla stosunków powstających na gruncie prawa autorskiego. Każdy podmiot występujący za życia twórcy zamiast niego z powództwem ma za zadanie pomagać mu i strzec jego interesów. Stowarzyszenie działające na podstawie art. 54 ust. o pr. aut. chroni wobec tego przede wszystkim interes twórcy. Powinno zatem żądać dla niego takiej ochrony, o jaką wystąpiłby gdyby sam wytoczył powództwo. Interes społeczny za życia twórcy usuwa się na plan dalszy. Prymat interesu własnego twórcy przesądził o zagwarantowaniu mu swobody działania przed wytoczeniem przez jakikolwiek podmiot uprawniony powództwa, a także po wszczęciu procesu, jeżeli nie wstąpił do sprawy. W przypadku gdy twórca przystępuje do udziału w postępowaniu, daje swoim zachowaniem dowód akceptacji działania stowarzyszenia. Takie twierdzenie na pierwszy rzut oka przesądza o słuszności odmiennego, niż przyjęte, zapatrywania. Należy jednak zastanowić się, czy wysnuty wniosek nie jest przedwczesny.

⁴⁷ Jodłowski; *op. cit.*, s. 621; Resich; *K.p.c. Komentarz*, s. 142.

⁴⁸ Jodłowski; *op. cit.*, s. 621.

⁴⁹ Wydaje się, że stanowisko to może budzić wiele wątpliwości wobec wyraźnego sformułowania art. 203 § 4 k.p.c., uzależniającego od zgodności z wymienionymi w nim przesłankami także skuteczność cofnięcia pozwu. Zagadnienie przekracza ramy artykułu i dlatego czuję się zwolniona z obowiązku wkraczania głębiej w problematykę procesową.

⁵⁰ Siedlecki; *K.p.c. Komentarz*, s. 371.

Weźmy przykładowo dwa spośród uprawnień osobistych twórcy, przyznanych mu przez ustawę i chronionych na podstawie art. 52 ust. o pr. aut., mianowicie wspomniane już prawo do decydowania o opublikowaniu dzieła (pkt 5) oraz prawo do anonimowego rozpowszechniania utworu (pkt 3). Jeżeli brak było zgody na publikację, a mimo to pozwany rozpoczął udostępnianie dzieła publiczności, twórca wystąpi na drogę sądową z żądaniem udzielenia mu ochrony. Tak samo może postąpić, gdy naruszający wbrew woli twórcy umieścił jego nazwisko na utworze lub w inny sposób ujawnił autorstwo. Pomimo samodzielnego wszczęcia procesu przez twórcę nikt nie kwestionuje jego uprawnienia do dysponowania przedmiotem sporu. W szczególności uprawniony może dokonać zmiany powództwa (art. 193 k.p.c.), zawrzeć ugodę z pozwanym, cofnąć pozew, a także ograniczyć lub zrzec się roszczenia. Należy przyjąć, że w tych czynnościach zawiera się udzielone *ex post* zezwolenie na ujawnienie autorstwa dzieła, które według pierwotnego zamysłu miało być rozpowszechniane jako anonimowe oraz na opublikowanie utworu nie przeznaczonego początkowo do publikacji. Należy zastanowić się, czy występuje aż tak zasadnicza różnica pomiędzy opisaną sytuacją a wypadkiem, gdy twórca wstępuje do procesu wytoczonego na jego rzecz przez inną osobę, aby fakt przystąpienia pozbawił go prawa decydowania o losie roszczenia? Przeciwnicy poglądu SN są zdania, że treść art. 73 § 2 zd. 2 k.p.c. nakazuje twórcy uzyskanie zgody drugiego ze współuczestników — stowarzyszenia — na dokonanie czynności dyspozycyjnych określonych w tym przepisie. W zasadzie jedynym argumentem juretycznym jest przy tym powołanie się na konieczność odpowiedniego stosowania do procesowej roli twórcy i stowarzyszenia przepisów o współuczestnictwie jednolitym (art. 56 § 1 zd. 2 k.p.c.). Ma ono prowadzić do wyłączenia możliwości udaremnienia inicjatywy stowarzyszenia przez twórcę.

Nie wydaje się, aby taka interpretacja była jedyną możliwą do przyjęcia na gruncie art. 56 § 1 zd. 2 k.p.c. Posłużenie się przez ustawodawcę konstrukcją „odpowiedniego” stosowania przepisów sugeruje, że pomiędzy statusem prawnym stowarzyszenia jako współuczestnika a pozycją jakiegokolwiek podmiotu występującego w tym charakterze, zachodzi istotna różnica. Współuczestnictwo (jednolite) tym się charakteryzuje, że zapadły w sprawie wyrok dotyczy niepodzielnie wszystkich współuczestników (art. 73 § 2 zd. 1 k.p.c.), a zatem wywiera bezpośredni wpływ na zakres ich praw i obowiązków. W sprawie rozpoczętej za życia twórcy w celu ochrony jego interesów, stowarzyszenie występuje wobec tego jako współuczestnik szczególnego rodzaju. Nie broni ono swojej własnej sfery uprawnień, a strzeże interesów podmiotu, na rzecz którego wytoczyło powództwo. Takie ukształtowanie celu działania

stowarzyszenia wskazuje, że ma ono prawo — zgodnie z art. 74. zd. 1 k.p.c. — samodzielnie popierać sprawę. Może składać pisma przygotowawcze, zgłaszać wnioski dowodowe i podejmować inne czynności chroniące praw twórcy. Ogólnie mówiąc, jeżeli nawet twórca wstąpił do sprawy, ale wskutek nieporadności lub z innych przyczyn nie bierze w niej udziału, czynności stowarzyszenia zmierzające do zachowania prawa poszkodowanego, zapewnienia jego ochrony i realizacji mają pełen walor prawny. Korzystne skutki tych działań konkretyzują się w osobie twórcy, ponieważ czynności procesowe współuczestników działających są skuteczne — w zasadzie — wobec nie działających (art. 73 § 2 zd. 1 k.p.c.). Stowarzyszenie nie może natomiast sprzeciwić się postępowaniu twórcy, który w sprawie jest jedynym podmiotem udzielanej ochrony. Tylko tak rozumiane „odpowiednie” stosowanie przepisów o współuczestnictwie zapewnia prawidłową realizację obowiązku, do którego spełnienia zostało upoważnione stowarzyszenie twórców właściwe ze względu na rodzaj twórczości w art. 54 ust. o pr. aut.

Na marginesie należy ponadto zaznaczyć, że obawy autorów uważających, iż twórca swoim bezpodstawnym działaniem zniweczy inicjatywę czynnika oficjalnego, są nieuzasadnione. Niezależnie od tego, czy poszkodowany sam wytoczył powództwo, czy też wstąpił do sprawy wszczętej przez inny podmiot, jego czynności rozporządzające przedmiotem sporu będą kontrolowane przez sąd (art. 203 § 4 k.p.c.). Nadzór organu orzekającego wyłącza obawę uchybienia przepisom ustawy, zasadom współżycia społecznego lub usprawiedliwionemu interesowi uprawnionego⁵¹.

W początkowych uwagach sygnalizujących wątpliwości, które pojawiają się przy stosowaniu art. 54 ust. o pr. aut., podkreśliłam, że niezależnie od opisu wzajemnych relacji między stowarzyszeniem i twórcą w procesie rozpoczętym za jego życia, odrębnego omówienia wymaga rola stowarzyszenia po śmierci twórcy. Odróżnić przy tym należy stan, w którym bezprawne wkroczenie w sferę autorskich dóbr osobistych miało miejsce za życia twórcy i poszkodowany wszczął postępowanie, od sytuacji wytoczenia powództwa przez stowarzyszenie wskutek naruszenia powstałego po śmierci poszkodowanego.

W pierwszym wypadku, jeżeli śmierć twórcy nastąpiła w czasie trwającego procesu, sąd cywilny umorzy postępowanie, ponieważ wygaśnięcie autorskich dóbr osobistych uprawnionego wraz z jego śmiercią niweczy ustawową przesłankę prowadzenia procesu i wydania wyroku (art. 355 § 1 k.p.c.). Nie stoi to na przeszkodzie wszczęciu w przy-

⁵¹ Tak również: A. Szpunar, W. Wanatowska, *Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego w zakresie prawa cywilnego materialnego za II półrocze 1970*, „Nowe Prawo” 1971, nr 6, s. 915—916.

szłości przez stowarzyszenie postępowania o ochronę autorskich dóbr osobistych zmarłego twórcy na podstawie omawianego art. 54 ust. o pr. aut.

W razie śmierci twórcy w toku procesu nie ma zastosowania art. 174 § 1 pkt 1 k.p.c. nakazujący sądowi zawieszenie postępowania z urzędu aż do czasu, gdy ustanie przyczyna zawieszenia, a w szczególności do chwili zgłoszenia się lub wskazania następców prawnych zmarłego (art. 180 pkt 1 k.p.c.).

Zarówno art. 174 § 1 pkt 1 k.p.c., jak i art. 180 pkt 1 k.p.c. dotyczą sporów o prawa majątkowe, należące do spadku zmarłego powoda. Jedynie w sprawach tego rodzaju zgłoszenie się lub wskazanie następców prawnych zmarłego albo ustanowienie we właściwej drodze kuratora spadku umożliwia kontynuowanie postępowania.

W wypadku, gdy śmierć twórcy nastąpiła po zamknięciu rozprawy, sąd również wyda orzeczenie o umorzeniu postępowania (art. 355 § 1 k.p.c.). Artykuł 174 § 2 zd. 2 k.p.c. nie będzie miał zastosowania z tych samych przyczyn, które czynią niedopuszczalnym zawieszenie postępowania w sytuacji wyżej omówionej.

W drugiej sytuacji (naruszenie następuje po śmierci twórcy) reguły praktyczne uczestnictwa stowarzyszenia nie budzą poważniejszych wątpliwości. Spory koncentrują się przede wszystkim wokół problemów teoretycznych. Dopuszczenie możliwości wystąpienia z żądaniem ochrony autorskich dóbr osobistych dwóch grup podmiotów (osób bliskich i stowarzyszenia twórców) nie przesądza jeszcze wielu kwestii. W szczególności, nawet znając osoby upoważnione, nie wiemy, co stanowi przedmiot ochrony ani czyj interes jest przesłanką wykonywania prawa. Te same wątpliwości powstawały na gruncie art. 63 pr. aut. z 1926 r. Ich wyjaśnieniu może służyć odwołanie się do głoszonych w piśmiennictwie poglądów, próbujących rozwikłać sporne kwestie. Treść wspomnianego art. 63 pr. aut. oraz będących jego odpowiednikiem art. 53 i 54 ust. o pr. aut. z 1952 r. wskazuje, że oba akty prawne zawierają zbliżone unormowania. Dlatego większość propozycji zgłoszonych pod rządą dawnej ustawy może być traktowana jako próba interpretacji obowiązujących rozwiązań.

Lektura opracowań z dziedziny prawa autorskiego prowadzi do wniosku, że znacznie więcej uwagi poświęca się ocenie pozycji osób bliskich. Ta metoda ma doprowadzić do rozstrzygnięć, które znajdą również zastosowanie przy ocenie sytuacji stowarzyszenia twórców. Nie wdając się w szczegółowe rozważania można wskazać cztery głów-

ne poglądy określające prawnie chroniony interes po śmierci twórcy⁵².

Według pierwszego z nich, reprezentowanego na gruncie dawnego prawa przez S. Rittermana⁵³, interesy osobiste twórcy zachowują swój byt nawet po jego śmierci. Dlatego przedmiotem ochrony sprawowanej przez bliskich uprawnionego są owe nadal żywotne, nieśmiertelne interesy twórcy. Ustawodawca nie uwzględnił natomiast interesów osobistych bliskich, mimo że łączy ich węzeł uczuciowy z dorobkiem twórczym zmarłego. Konsekwencją nieobjęcia ochroną interesów tych podmiotów była niedopuszczalność wystąpienia z roszczeniem o pokutne.

Autor drugiego, najdokładniej uzasadnionego poglądu, S. Grzybowski⁵⁴, podkreślał, że rozstrzygnięcie, kto jest podmiotem autorskich praw osobistych po śmierci twórcy, nie ma decydującego znaczenia. Punkt ciężkości leży w odpowiedzi na pytanie, która z osób ma interes w dochodzeniu ochrony związanej z relacją uczuciową twórcy — dzieła. Stworzenie czystej konstrukcji jest zadaniem niewykonalnym, ponieważ nie można chronić prawa twórcy nieżyjącego ani też praw bliskich, gdyż szkoda zostaje wyrządzona w zakresie osobistego stosunku twórcy do dzieła. Twierdzenie, że śmierć wyłącza ochronę jego praw osobistych, wynika z charakteru tych praw. Są one nieprzenoszalne, powstają i gasną równocześnie z początkiem i końcem życia twórcy będącego podmiotem ochrony. Cel praw osobistości sprowadza się do czuwania nad sferą indywidualności twórcy. Ta cecha uniemożliwia przeniesienie prawa na bliskich. Z drugiej strony, tylko żyjący mogą skutecznie bronić uprawnień zmarłego twórcy. W ich interesie leży również zapobieganie działaniom zmierzającym do pozbawienia twórcy autorstwa i zniekształcania dzieła. Z tego względu umownie traktowane „przeniesienie” powoduje powstanie lub spotęgowanie u bliskich uczuć podlegających ochronie. W rezultacie, naruszenie praw osobistych upoważni bliskich do dochodzenia ochrony ich własnych interesów.

⁵² Wspomniana już praca W. Serdy w sposób bardzo szczegółowy referuje koncepcje zgłaszane w okresie międzywojennym. Autor posługuje się znaczną liczbą cytatów, dając obraz sporów toczących się w Komisji Kodyfikacyjnej w czasie przygotowywania ustawy o prawach autorskich oraz kontrowersji ujawnionych po jej wejściu w życie. Wobec tego sądzę, że w celu uniknięcia zbędnych powtórzeń zasadne jest ograniczenie wywodów do prezentacji tylko zasadniczych stanowisk.

⁵³ Ritterman, *op. cit.*, s. 342.

⁵⁴ S. Grzybowski, *Autorskie prawo*, [w:] EPPP, t. 1, s. 42; *idem*, *Osobistości prawa*, *ibidem*, t. 3, z. 1, s. 1249; *idem*, *Ochrona osobista stosunku do dzieła po śmierci twórcy*, Kraków 1933, s. 203, 204, 215, 217; *idem*, *Ochrona dóbr osobistych...*, s. 81—82.

Trzeci pogląd, głoszony przez S. Wróblewskiego⁵⁵, zdecydowanie negował dopuszczalność tworzenia konstrukcji praw podmiotowych po śmierci twórcy. Według autora ochronie podlegał interes powszechny i dlatego winna być ona dostarczana środkami wypływającymi z prawa publicznego, za pomocą norm zakazowych. Organami decydującymi o stosowaniu tych norm miały być sądy karne jako bardziej kompetentne od trybunałów cywilnych.

Wreszcie czwarty pogląd, będący rezultatem badań F. Zolla⁵⁶, ujmował najszerzej pojęcie prawnie chronionego interesu. Ostateczny kształt, jaki po latach analiz prawa osobistego otrzymało to stanowisko, przedstawiłam na początku pracy. Przypomnijmy, że zdaniem autora o ochronie decydowało *droit moral* łączące w sobie zarówno interesy twórcy, jak i prawa osób przez niego upoważnionych lub powołanych na mocy ustawy do ochrony stosunku osobistego łączącego twórcę z dziełem oraz interes powszechny, znajdujący odzwierciedlenie w prawie publicznym społeczeństwa, które miało zapobiegać naruszeniom utworu⁵⁷.

Całkowicie odmienne stanowiska zajmowane przez autorów rozważających problem prawnie chronionego interesu jako przesłanki ochrony, wskazują na stopień trudności tego zagadnienia.

Wydaje się, że na gruncie prawa obowiązującego na akceptację zasługuje pogląd reprezentowany przez S. Grzybowskiego. Opiera się on na powszechnie obecnie panującej koncepcji, według której prawa osobistości wygasają z chwilą śmierci podmiotu uprawnionego. Autorskie prawa osobiste jako jeden z elementów tej kategorii tracą zatem swój byt wraz ze śmiercią twórcy. Relacja uczuciowa twórca — dzieło jest niepowtarzalna i nie może powstać w tym samym kształcie, w jakim istniała za życia uprawnionego, na rzecz innych podmiotów. Oznaczone w ustawie osoby nie są zatem ani nabywcami prawa zmarłego, ani jego reprezentantami zajmującymi mechanicznie w chwili śmierci twórcy należne mu miejsce w stosunku autor — dzieło. Wobec tego każdorazowo w wypadku naruszenia utworu po śmierci twórcy przedmiotem ochrony będą interesy osobiste bliskich zmarłego. Za J. Bleszyńskim⁵⁸ można przyjąć, że dopuszczalne jest skonstruowanie dobra osobistego tych podmiotów określonego jako „uczucie pietyzmu dla zmarłych bliskich i poszanowania ich dorobku”, ewentualnie uznać, że uprawnienia bliskich mieszczą się w szerszej ujętym dobrze osobistym, mianowicie

⁵⁵ Za J. Bleszyńskiego, *Tłumaczenie i jego twórca w polskim prawie autorskim*, Warszawa 1973, s. 143—144 oraz Serda, *op. cit.*, s. 95.

⁵⁶ Zoll, *op. cit.*, s. 291, 298—300 oraz Polska ustawa o prawie autorskim i konwencja berneńska, s. 7, 8, 55—57.

⁵⁷ Zoll, Tzw. „*droit moral*”..., s. 279.

⁵⁸ Bleszyński, *op. cit.*, s. 144.

kulcie pamięci osoby zmarłej⁵⁹. Mimo tego, w procesie wszczętym przez osoby wskazane w art. 53 § 2 ust. o pr. aut. wola zmarłego powinna zostać wzięta pod uwagę przez organ orzekający. Wskazuje to na niemożliwość stworzenia całkowicie jasnej konstrukcji ochrony, odrywającej się od uwzględniania interesu twórcy. Zgodnie z trafnym spostrzeżeniem S. Grzybowskiego⁶⁰ sąd winien bowiem ocenić naruszenie dóbr osobistych bliskich według tych samych kryteriów, które zastosowałby w razie wyrządzenia krzywdy zmarłemu twórcy.

Szereg podobieństw występujących w pozycji osób bliskich i stowarzyszenia często prowadzi do utożsamiania prawnie chronionych interesów tych podmiotów. Wydaje się, że taki stan jest nieprawidłowy. Wspólną cechą dla obu grup uprawnionych stanowi tylko fakt, że występują one z powództwem po śmierci twórcy, a zatem już po wygaśnięciu jego dóbr osobistych. Nieistnienie tych dóbr w chwili wystąpienia przez stowarzyszenie z żądaniem jest dopiero punktem wyjścia dla określenia interesu podlegającego ochronie. Automatyczne przenoszenie rozwiązań określających status prawny bliskich dla uzasadnienia czynności stowarzyszenia jest pozbawione podstaw. Wydaje się bowiem, że zawodzi koncepcja naruszenia stosunku osobistego poszkodowany — dzieło w warunkach, gdy poszkodowanym miałoby być stowarzyszenie twórców. Zadaniem stowarzyszenia jest ochrona, ogólnie mówiąc, integralności, nienaruszalności dzieła i dążenie do zapewnienia poszanowania dla dorobku twórczego. Dlatego też nie ma potrzeby konstruowania odrębnego, właściwego tylko stowarzyszeniom dobra osobistego, które byłoby odpowiednikiem tworzonego dla uzasadnienia uprawnień osób bliskich „kultu pamięci zmarłych”.

Wobec wygaśnięcia z chwilą śmierci twórcy jego praw osobistych, dobrem, które podlega ochronie w procesie, jest w istocie szeroko pojmowany interes społeczeństwa przeciwstawiającego się działaniom prowadzącym do niedozwolonego zniekształcania treści lub formy dzieła. Z uwagi na to, że prawu autorskiemu nie jest znana *actio popularis* należało upoważnić do działania stowarzyszenia twórców, jako organizację grupującą osoby, które w kompetentny sposób będą mogły ocenić fakt naruszenia. Stowarzyszenie jest zatem podmiotem posiadającym własne prawo żądania ochrony tylko w tym znaczeniu, że zostało legitymowane przez wyraźny przepis ustawy (art. 54 ust. o pr. aut.) do występowania przed sądem w swoim imieniu „z powództwem o ochronę autorskich dóbr osobistych twórcy”. Skoro stowarzyszenie traktowane jest jako powód, może dokonywać wszystkich czynności zmierza-

⁵⁹ Tak Grzybowski, *Zagadnienia...*, s. 257.

⁶⁰ Ibidem, s. 257; idem, *Osobistości prawa*, s. 1259.

jących zarówno do dochodzenia roszczenia oraz działań prowadzących do rezygnacji z ochrony. W konsekwencji należy uznać, że jest ono uprawnione także do samodzielnego rozporządzania przedmiotem sporu.

Przepis nie wyjaśnia jednak, czy stowarzyszenie zostało wyposażone tylko w zdolność do podejmowania działań o charakterze zakazowym, zabezpieczających dzieło przed naruszeniami, czy też może dokonywać innych czynności wiążących się z realizacją uprawnień osobistych i wkraczających zarazem w przysługującą twórcy wyłączność gospodarczej eksploatacji dzieła. Innymi słowy, zastanowić się należy nad możliwością udzielania przez stowarzyszenie zezwolenia na wykonywanie prawa autorskiego do opracowania cudzego utworu.

Powszechnie przyjmuje się, że wyłącznie twórca, a po jego śmierci — osoby wymienione w art. 53 § 2 ust. o pr. aut. są upoważnieni do udzielania licencji. Nie przyznaje się natomiast tego prawa stowarzyszeniu. Za zajęciem takiego stanowiska przemawia kilka argumentów. Wskazuje się na brak upoważnienia ustawowego oraz na niedopuszczalność wkraczania stowarzyszenia w uprawnienia twórcy o charakterze tak ściśle osobistym. Neguje się ponadto zasadność nadmiernego zwiększania liczby podmiotów uprawnionych do składania oświadczeń uchylających bezprawność rozpowszechniania przeróbek⁶¹.

Na gruncie ustawy z 1952 r. został zgłoszony również pogląd odmienny. S. Grzybowski⁶² postuluje, by upoważnić stowarzyszenie do udzielania zezwoleń na dokonywanie określonych działań, w tym także rozpowszechniania opracowań dzieła, zwłaszcza po śmierci twórcy. Taka praktyka ma być wprowadzona w imię zapewnienia realizacji niezbędnych zezwoleń, gdy upoważnionych nie ma lub nie działają albo wywiązują się ze swych obowiązków nienależycie.

Sądzę, że przyjęta koncepcja ochrony w procesie wytoczonym przez stowarzyszenie przesądza o rozstrzygnięciu problemu. Poprzednio uznałam, iż zadaniem stowarzyszenia jest ochrona twórcy wyrażająca się w konieczności udzielania mu pomocy i dbałości o jego interesy. Ten cel nie obejmuje działań sprzecznych z wolą twórcy. Taki zaś charakter nosiłoby czynności stowarzyszenia udzielającego zezwolenia na wykonywanie autorskich praw zależnych wbrew zamiarom twórcy. Wyłącznie odmienna rola uprawnionego przyzna stowarzyszeniu możliwość wyrażania zgody, o której stanowi art. 3 § 2 ust. o pr. aut. Po śmierci twórcy rozszerzająca wykladnia art. 54 ust. o pr. aut. również nie jest potrzebna, ponieważ prawo udzielania zezwoleń może być realizowane przez Radę Ministrów w drodze licencji przymusowej (art. 16 ust. o pr. aut. — także za życia twórcy).

⁶¹ Serda, *op. cit.*, s. 130.

⁶² Grzybowski, *Zagadnienia...*, s. 263.

Mniemam, że już ingerencja tego czynnika oficjalnego wyłącza potrzebę usprawiedliwiania dodatkowego wkraczania w sferę uprawnień twórcy i osób bliskich.

Instytut Prawa Cywilnego
Zakład Prawa Cywilnego

Elżbieta Wojnicka

LE RÔLE DE L'ASSOCIATION COMPÉTENTE PAR ÉGARD AU GENRE
DE PRODUCTION DANS LE PROCÈS DONT LE BUT EST LA PROTECTION
DES DROITS DE LA PERSONNALITÉ DE L'AUTEUR

Le droit d'auteur rend possible avant tout à l'auteur de revendiquer la protection dans le cas de transgression de ses droits de la personnalité. L'auteur qui a créé une oeuvre n'est pas la seule personne qui puisse exiger cette protection. L'association compétente par égard au genre de production (le société d'auteur) en a aussi le droit. Dans cet article on analyse le rôle de ce sujet dans les procès en cours pendant la vie et après la mort de l'auteur. La partie principale de considérations concerne les relations mutuelles entre l'auteur et l'association dans la procédure entamée pendant la vie du lésé. Comme les normes statutaires ont été formulées d'une façon générale et font les interpréter différemment, l'auteur de l'article essaie de préciser la sphère des activités permises d'association. Dans ce but elle se réfère à l'analogie avec l'attitude du procureur dans le procès civil. L'auteur de l'article présente l'opinion sur la sphère étendue de la liberté permettant à l'auteur de disposer de l'objet du procès. Cela se fait voir dans la thèse que le manque de la volonté contraire du lésé, constitue la prémisse du commencement de la procédure judiciaire pendant sa vie. Si l'auteur consent à l'attentat à ses droits de la personnalité, l'illegalité de l'action de transgresseur est exclue. Cette attitude est aussi affirmée par l'opinion sur l'admissibilité au renoncement par l'auteur, sous certaines conditions — à la prétention ou à la mise en cause, après que l'association ait intenté le procès. La liberté d'action de l'auteur est assurée malgré sa participation dans le procès entamé par l'association. Après la mort de l'auteur l'association compétente par égard au genre de production peut procéder d'une façon autonome pour la protection des droits de la personnalité de l'auteur. Dans l'article on présente les opinions expliquant ce qui constitue l'objet de la protection et l'intérêt de qui est représenté pendant l'exécution du droit dans le tels procès. On admet qu'au cas de la transgression de l'oeuvre après la mort de l'auteur, c'est l'association qui doit protéger l'intégralité, l'inalterabilité de l'oeuvre et tendre à assurer le respect à l'acquis de l'auteur. Comme avec la mort de l'auteur s'éteignent ses droits personnels, le bien qu'il faut protéger c'est l'intérêt, largement compris, de la société qui s'oppose aux actions menant à la déformation interdite du sujet ou de la forme de l'oeuvre.

jących zarówno do dochodzenia roszczenia oraz działań prowadzących do rezygnacji z ochrony. W konsekwencji należy uznać, że jest ono uprawnione także do samodzielnego rozporządzania przedmiotem sporu.

Przepis nie wyjaśnia jednak, czy stowarzyszenie zostało wyposażone tylko w zdolność do podejmowania działań o charakterze zakazowym, zabezpieczających dzieło przed naruszeniami, czy też może dokonywać innych czynności wiążących się z realizacją uprawnień osobistych i wkraczających zarazem w przysługującą twórcy wyłączność gospodarczej eksploatacji dzieła. Innymi słowy, zastanowić się należy nad możliwością udzielania przez stowarzyszenie zezwolenia na wykonywanie prawa autorskiego do opracowania cudzego utworu.

Powszechnie przyjmuje się, że wyłącznie twórca, a po jego śmierci — osoby wymienione w art. 53 § 2 ust. o pr. aut. są upoważnieni do udzielania licencji. Nie przyznaje się natomiast tego prawa stowarzyszeniu. Za zajęciem takiego stanowiska przemawia kilka argumentów. Wskazuje się na brak upoważnienia ustawowego oraz na niedopuszczalność wkraczania stowarzyszenia w uprawnienia twórcy o charakterze tak ściśle osobistym. Neguje się ponadto zasadność nadmiernego zwiększania liczby podmiotów uprawnionych do składania oświadczeń uchylających bezprawność rozpowszechniania przeróbek⁶¹.

Na gruncie ustawy z 1952 r. został zgłoszony również pogląd odmienny. S. Grzybowski⁶² postuluje, by upoważnić stowarzyszenie do udzielania zezwoleń na dokonywanie określonych działań, w tym także rozpowszechniania opracowań dzieła, zwłaszcza po śmierci twórcy. Taka praktyka ma być wprowadzona w imię zapewnienia realizacji niezbędnych zezwoleń, gdy upoważnionych nie ma lub nie działają albo wywiązują się ze swych obowiązków nienależycie.

Sądzę, że przyjęta koncepcja ochrony w procesie wytoczonym przez stowarzyszenie przesądza o rozstrzygnięciu problemu. Poprzednio uznałam, iż zadaniem stowarzyszenia jest ochrona twórcy wyrażająca się w konieczności udzielania mu pomocy i dbałości o jego interesy. Ten cel nie obejmuje działań sprzecznych z wolą twórcy. Taki zaś charakter nosiłoby czynności stowarzyszenia udzielającego zezwolenia na wykonywanie autorskich praw zależnych wbrew zamiarom twórcy. Wyłącznie odmienna rola uprawnionego przyzna stowarzyszeniu możliwość wyrażania zgody, o której stanowi art. 3 § 2 ust. o pr. aut. Po śmierci twórcy rozszerzająca wykładnia art. 54 ust. o pr. aut. również nie jest potrzebna, ponieważ prawo udzielania zezwoleń może być realizowane przez Radę Ministrów w drodze licencji przymusowej (art. 16 ust. o pr. aut. — także za życia twórcy).

⁶¹ Serda, *op. cit.*, s. 130.

⁶² Grzybowski, *Zagadnienia...*, s. 263.

Mniemam, że już ingerencja tego czynnika oficjalnego wyłącza potrzebę usprawiedliwiania dodatkowego wkraczania w sferę uprawnień twórcy i osób bliskich.

Instytut Prawa Cywilnego
Zakład Prawa Cywilnego

Elżbieta Wojnicka

LE RÔLE DE L'ASSOCIATION COMPÉTENTE PAR ÉGARD AU GENRE
DE PRODUCTION DANS LE PROCÈS DONT LE BUT EST LA PROTECTION
DES DROITS DE LA PERSONNALITÉ DE L'AUTEUR

Le droit d'auteur rend possible avant tout à l'auteur de revendiquer la protection dans le cas de transgression de ses droits de la personnalité. L'auteur qui a créé une oeuvre n'est pas la seule personne qui puisse exiger cette protection. L'association compétente par égard au genre de production (le société d'auteur) en a aussi le droit. Dans cet article on analyse le rôle de ce sujet dans les procès en cours pendant la vie et après la mort de l'auteur. La partie principale de considérations concerne les relations mutuelles entre l'auteur et l'association dans la procédure entamée pendant la vie du lésé. Comme les normes statutaires ont été formulées d'une façon générale et font les interpréter différemment, l'auteur de l'article essaie de préciser la sphère des activités permises d'association. Dans ce but elle se réfère à l'analogie avec l'attitude du procureur dans le procès civil. L'auteur de l'article présente l'opinion sur la sphère étendue de la liberté permettant à l'auteur de disposer de l'objet du procès. Cela se fait voir dans la thèse que le manque de la volonté contraire du lésé, constitue la prémisse du commencement de la procédure judiciaire pendant sa vie. Si l'auteur consent à l'attentat à ses droits de la personnalité, l'illegalité de l'action de transgresseur est exclue. Cette attitude est aussi affirmée par l'opinion sur l'admissibilité au renoncement par l'auteur, sous certaines conditions — à la prétention ou à la mise en cause, après que l'association ait intenté le procès. La liberté d'action de l'auteur est assurée malgré sa participation dans le procès entamé par l'association. Après la mort de l'auteur l'association compétente par égard au genre de production peut procéder d'une façon autonome pour la protection des droits de la personnalité de l'auteur. Dans l'article on présente les opinions expliquant ce qui constitue l'objet de la protection et l'intérêt de qui est représenté pendant l'exécution du droit dans le tels procès. On admet qu'au cas de la transgression de l'oeuvre après la mort de l'auteur, c'est l'association qui doit protéger l'intégralité, l'inalterabilité de l'oeuvre et tendre à assurer le respect à l'acquis de l'auteur. Comme avec la mort de l'auteur s'éteignent ses droits personnels, le bien qu'il faut protéger c'est l'intérêt, largement compris, de la société qui s'oppose aux actions menant à la déformation interdite du sujet ou de la forme de l'oeuvre.